

LUDZIE I MIEJSCA

STUDIA EUROPAEA GNESNENSIA 9/2014
ISSN 2082-5951

Mariusz Ciesielski
(Bydgoszcz)

ROLA WYCHOWAWCZA OJCA W RODZINIE RZYMSKIEJ WEDŁUG PLUTARCHA Z CHERONEI

DOI 10.14746/SEG.2014.9.4

Abstract

The paper is devoted to the educational role of the father in a Roman family as envisioned by Plutarch of Chaeronea in his notion of optimised moral and intellectual development of a boy and young man. Furthermore, the article depicts Roman realities and their relation to the “ideal” recommendations of the Chaeronean, in the context of transformation of morals and changes in methods of bringing up resulting from the expansive policy of Rome from the 3rd century BC to the 3rd century AD.

Key words

child, Plautus, Plutarch of Chaeronea, Roman family, Terence, fatherly authority, upbringing

Problematyce wychowania dziecka w starożytności poświęcone są opracowania przedstawiające to zagadnienie na wielu różnych płaszczyznach¹. Jedną z nich jest funkcja wychowawcza ojca, jego rola i ciężące na nim zadania², a w szczególności te, które były stawiane wobec syna. Jest to związane ze znacznym zainteresowaniem antycznych pisarzy tą problematyką. W realiach ówczesnego świata jest to zrozumiałe, gdyż właśnie w synach jako przyszłych dziedzicach majątku i nazwiska pokładano największe nadzieje, natomiast potomstwo płci żeńskiej w patriarchalnym społeczeństwie nigdy nie było przedmiotem takiej uwagi³.

Badana tematyka osadzona jest w epoce, w której żył i tworzył Plutarch z Cheronei, czyli we wczesnym Cesarstwie na przełomie I–II w. po Chr. Jakkolwiek jego życie i działalność literacka narzucają pewne ramy chronologiczne, to konieczne wydaje się odwołanie do czasów powstawania władzy ojcowskiej i ciężących na ojcu obowiązkach wobec syna. Określone prawa, które przysługiwały głowie rodziny i obowiązywały w dobie greckiego moralisty, w znacznej mierze były spuścizną wczesnych dziejów Rzymu okresu królewskiego, a najprawdopodobniej nawet okresu przedhistorycznego. Dlatego nieuzasadnione wydaje się rygorystyczne utrzymywanie wyznaczonego chronologią obszaru, zwłaszcza że powstawanie i kształtowanie zwyczajów i zachowań społecznych z reguły ma przebieg długofalowy i ewolucyjny. Tych wczesnych norm postępowania nie regulowały jakieś specjalne kodyfikacje prawne, może z wyjątkiem prawa XII Tablic⁴. Wraz z rozwojem terytorialnym Rzymu, a przede wszystkim po okresie wielkich podbojów i nastaniu Cesarstwa, ewoluowały standardy wychowawcze stawiane ojcom rodzin. Analogicznie sprawa wygląda przy określeniu *terminus ante quem* niniejszych rozważań, które także nie są zakończone

¹ H. Marrou, Historia wychowania w starożytności, Warszawa 1969; S.F. Bonner, Education in Ancient Rome. From the Elder Cato to the Younger Pliny, Berkeley 1977; L. Winniczuk, Ludzie, zwyczaje i obyczaje starożytnej Grecji i Rzymu, 1–2, Warszawa 1985; J. Jundziłł, Teoretyczne problemy wychowania w rodzinie rzymskiej (III w. p.n.e. — III w. n.e.), Bydgoszcz 1987; idem (red.), Rodzina w starożytnym Rzymie. Materiały z konferencji naukowej Zacisze 20–21.05.1991 r. zorganizowanej przez Katedrę Historii Wychowania WSP w Bydgoszczy, Bydgoszcz 1993; M. Harlow, Społeczeństwo rzymskie, [w:] E. Bispham (red.), Europa rzymska, przeł. B. Mierzejewska, Warszawa 2010, s. 140–166.

² J. Jundziłł, Teoretyczne problemy, passim; por. M. Cary, H.H. Scullard, Dzieje Rzymu, 1, przeł. J. Schwakopf, wyd. 2, Warszawa 2001, s. 105, 141.

³ K. Korus, Poglądy Plutarcha na rolę ojca w rodzinie, [w:] J. Jundziłł (red.), Rodzina w starożytnym Rzymie, s. 58.

⁴ Liv., 3, 34; 3, 37; zob. M. Zabłocka, Ustawa XII Tablic, tekst, tłum., objaśnienia M. i J. Zabłocki, Warszawa 2000.

w jakimś arbitralnie wybranym momencie czasowym. W świetle przytoczonych uwag najrozsądniejszą cezurą wydaje się umownie tutaj przyjęty okres od III wieku przed Chr. do III wieku po Chr.

W pierwszej części artykułu są przedstawione prerogatywy przysługujące ojcu rodziny: omawiamy zakres jego władzy wynikający jeszcze ze starej organizacji rodowej, obowiązującej we wczesnorzymskiej rodzinie. Informacje na ten temat znajdują się w opracowaniach poświęconych dziejom rzymskim⁵ i dziejom rzymskiej rodziny⁶. Następnie przedstawiamy zadania wychowawcze, jakie stawiał Plutarch ojcu. Poza materiałem źródłowym greckiego moralisty⁷ szczególnie przydatne okazały się opracowania Kazimierza Korusa⁸, w których szczegółowo prezentuje jego poglądy i program wychowawczy.

Część druga jest konfrontacją zebranych informacji z rzeczywistością rzymską. Można ją poznać w oparciu o literaturę przedmiotu, aczkolwiek w dość ograniczonym zakresie. Tu pomocna była praca Juliusza Jundziłła i zbiorowe dzieło poświęcone tematyce rodziny w starożytnym Rzymie⁹ oraz opracowania monograficzne¹⁰ i artykuły¹¹.

Zakończenie jest krótkim podsumowaniem najważniejszych obserwacji poczynionych przy omawianiu ideału wychowawczego proponowanego przez Plutarcha w zestawieniu z rzeczywistością znaną z dzieł innych autorów z epoki.

Tytułem wyjaśnienia, dla sprecyzowania używanej terminologii, należy odnotować, że terminem dziecko będzie określany człowiek w wieku dziecięcym¹², wykraczającym poza uroczyscie obchodzony dzień otrzy-

⁵ M. Cary, H.H. Scullard, *Dzieje*, passim; K. Bringmann, *Historia Republiki Rzymskiej. Od początków do czasów Augusta*, przeł. A. Gierlińska, Poznań 2010.

⁶ G. Alföldy, *Historia społeczna starożytnego Rzymu*, przeł. A. Gierlińska, wyd. 2. Poznań 1998, s. 30; J. Zabłocki, *Rodzina rzymska w świetle *Notes atticae* Aulusa Gelliusa*, [w:] J. Jundziłł (red.), *Rodzina w społeczeństwach antycznych i wczesnym chrześcijaństwie. Literatura, prawo, epigrafika, sztuka*, Bydgoszcz 1995, s. 45–46; M. Harlow, *Społeczeństwo*, s. 140–166.

⁷ *Plutarch's Moralia in Fourteen Volumes with an English Translation* by F. Cole Babbitt, Harvard University Press 1927–1976.

⁸ K. Korus, *Program wychowawczy Plutarcha z Cheronei*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1978 (*Prace Komisji Filologii Klasycznej* 16); idem, *Poglądy*, s. 51–61.

⁹ J. Jundziłł, *Teoretyczne problemy*, passim; idem (red.), *Rodzina w społeczeństwach antycznych*, passim.

¹⁰ L. Winniczuk, *Ludzie, zwyczaje i obyczaje*, s. 195–255.

¹¹ A. Ossowska, *Relacje między rodzicami a dziećmi w poglądach Diona Chryzostoma*, [w:] J. Jundziłł (red.), *Rodzina w społeczeństwach antycznych*, s. 111–117.

¹² J. Jundziłł, *Teoretyczne problemy*, s. 392 z przyp. 120.

mania togi męskiej (*toga virilis*), zwyczajowo przywdziewanej przez chłopca przed ukończeniem siedemnastego roku życia¹³. Jest to podyktowane nieco innym niż współcześnie pojmowany i praktykowanym przez starożytnych — przynajmniej formalnie — momentem wejścia w dorosłość. Cezurą wyznaczającą *terminus ante quem* dzieciństwa i realnego wychowania sprawowanego przez rodziców, w tym wypadku ojca, będzie zawarcie małżeństwa. W tradycji rzymskiej wchodzenie w związki małżeńskie było dosyć wczesne, szczególnie zważywszy na dzisiejsze standardy. Teoretycznie w Rzymie prawo zezwalało na zamążpójście już dwunastolatkom, jeśli chodzi o dziewczęta, i czternastolatkom, gdy mówimy o chłopcach¹⁴. W praktyce granicę tę przekraczano ze względu na dalsze kształcenie i służbę wojskową chłopców¹⁵ lub osiągnięcie przez dzieci pełnej samodzielności¹⁶. Należy jednak pamiętać, że służba wojskowa, a zwłaszcza zdobywanie wykształcenia, nierzadko odbywające się w dosyć odległych częściach imperium rzymskiego, zasadniczo zarezerwowane było dla młodzieży arystokratycznej. Tymczasem w odniesieniu do warstw niższych społeczeństwa dysponujemy ograniczonymi źródłami wzmiankującymi na ten temat¹⁷. Dostępne informacje siłą rzeczy pochodzą od arystokratycznej elity i zasadniczo dotyczą przedstawicieli tej klasy społecznej.

ZAKRES WŁADZY OJCOWSKIEJ I ZADANIA WYCHOWAWCZE

W społeczeństwie rzymskim głęboko osadzonym w tradycji patriarchalnej, jak u wszystkich ludów indoeuropejskich, spotykamy się z silną władzą ojca rodziny i jego wysokim statusem w obrębie rodu. Rzymianie, pierwotnie lud

¹³Suet., Aug. 8; idem, Cal. 10; Tac., Ann. 4, 5; A. Goldsworthy, Cezar. Życie giganta, przeł. K. Kuraszewicz, Warszawa 2007, s. 52; M. Harlow, Społeczeństwo, s. 150–151.

¹⁴L. Winniczuk, Ludzie, zwyczaje i obyczaje, s. 198; M. Harlow, Społeczeństwo, s. 147.

¹⁵L. Winniczuk, Ludzie, zwyczaje i obyczaje, s. 198, 249; M. Żyromski, Pozycja ojca (*pater familias*) w wychowaniu w rodzinie rzymskiej, [w:] J. Jundziłł (red.), Wychowanie w rodzinie od starożytności po wiek XX, Materiały z konferencji naukowej Katedry Historii Wychowania — czerwiec 1993, Bydgoszcz 1994, s. 77; M. Harlow, Społeczeństwo, s. 151.

¹⁶K. Korus, Program, s. 52.

¹⁷L. Winniczuk, Ludzie, zwyczaje i obyczaje, s. 249; K. Korus, Program, s. 114; M. Żyromski, Wychowanie w rzymskiej rodzinie senatorskiej. Uwarunkowania społeczno-polityczno-gospodarcze, [w:] Rodzina w społeczeństwach antycznych, s. 193–202; M. Harlow, Społeczeństwo, s. 141–142.

wieśniaczy i rolniczy, byli zorganizowani w struktury rodowe opierające się na rygorystycznej podległości władzy ojca (*pater familias*)¹⁸, która w tamtej społeczności utrzymała się dłużej niż gdziekolwiek indziej¹⁹. Ojciec rodziny miał nieograniczoną władzę życia i śmierci (*vitae necisque potestas*), ustanowioną jeszcze przez Romulusa nad żoną, którą mógł zabić za zdradę, a także nad swoimi dziećmi i całym majątkiem ruchomym i nieruchomościami swojej rodziny²⁰. Mógł ich karać, np. chłostą, a nawet sprzedawać w niewolę jak zwykłych niewolników. Jednak zgodnie z nigdy nieuchylonym prawem XII Tablic, najwyżej trzykrotnie²¹. Z tego prawa wynikało ponadto prawo wykupu syna przez ojca, który go wcześniej sprzedał²².

Jak widać, pozycja ojca była wyraźnie określona, natomiast kobieta podlegała władzy mężczyzny²³. W tym aspekcie życia społecznego wczesnorodowe prawa spisane w połowie V w. przed Chr. na podstawie niepisanych praw zwyczajowych przetransponowano głęboko w czasy historyczne Rzymu republikańskiego, a po części nawet cesarskiego.

Inną specyficzną cechą rodziny wczesnorzymskiej było wspólne składanie ofiar i spożywanie posiłków oraz wspólne przeżywanie każdych narodzin i śmierci. Nad właściwym funkcjonowaniem całości gospodarstwa jako faktyczny zarządca czuwał właśnie *pater familias* łączący funkcje ojca, będącego zarazem dysponentem własności rodzinnej (*pater, dominus*), przywódcy oraz kapłana codziennie odprawiającego za całą swoją rodzinę (*pro tota familia*) zrytualizowany kult poświęcony duchom przodków, duchom opiekuńczym strzegącym chaty i duchom spiżarni. W takim systemie organizacji społecznej uczucia zazwyczaj zajmowały ostatnie miejsce wśród spraw najważniejszych²⁴. Nie powinno to dziwić, jeśli uwzględnimy czasy, w których kształtowały się

¹⁸M. Harlow, *Społeczeństwo*, s. 143–148; M. Brożek, *Kształcenie i wychowanie w najdawniejszej starożytności rzymskiej*, *Meander* 24, 1969, 7–8, s. 319; S.F. Bonner, *Education*, s. 5.

¹⁹M. Cary, H.H. Scullard, *Dzieje*, s. 105; por. S.F. Bonner, *Education*, s. 5.

²⁰*Liv.* 3, 45; *Tab.* XII, 2 b; S.F. Bonner, *Education*, s. 5; L. Winniczuk, *Ludzie, zwyczaje i obyczaje*, s. 195–196; R. Pankiewicz, *Mentalność wczesnorzymskiej rodziny. Kilka uwag wprowadzających*, [w:] J. Jundziłł (red.), *Wychowanie w rodzinie*, s. 30.

²¹*Tab.* IV, 2; G. Alföldy, *Historia społeczna*, s. 30; M. Żyromski, *Pozycja ojca*, s. 75; J. Zabłocki, *Rodzina rzymska*, s. 45–46; por. M. Cary, H.H. Scullard, *Dzieje*, s. 140–141; K. Bringmann, *Historia*, s. 29.

²²M. Cary, H.H. Scullard, *Dzieje*, s. 141; G. Alföldy, *Historia społeczna*, s. 31.

²³*Tab.* V, 2.

²⁴M. Harlow, *Społeczeństwo*, s. 142.

formy współżycia wśród mieszkańców Półwyspu Apenińskiego, najprawdopodobniej jeszcze na długo przed założeniem Rzymu. Działo się to w okresie przedhistorycznym, w którym zdobywanie pożywienia, walka o przetrwanie i walka z siłami przyrody determinowały tryb życia ówczesnych rolników zamieszkujących Lacjum. Często groził im głód, jak większości prymitywnych ludów znajdujących się na niskim szczeblu agrokultury, borykających się z problemem uzyskania dostatecznej ilości pożywienia. Ponadto wychowywanie liczego potomstwa, duża śmiertelność matek przy porodzie i częste przypadki umierania dzieci we wczesnych latach życia, a nade wszystko kwestia legalności potomstwa, wymogły powstanie w czasach archaicznych pewnych zwyczajów, które z czasem zostały uświęcone tradycją. Wszystko to sprawiało, że tym większej wartości nabierała troska o byt, bezpieczeństwo i pomyślność u bóstw, które starano się obłaskawić czy też pozyskać ich przychylność przez praktyczną i prostą, bo opartą na zasadzie wzajemności relację z nimi: „daję ci, abys dał” (*do ut des*)²⁵.

Rzecz jasna, że wraz z rozwojem terytorialnym miasta-państwa, którym był Rzym królewski i wczesnorepublikański, następowała stopniowa zmiana obyczajowości na wielu płaszczyznach, w tym także na poziomie rodziny i sprawowania opieki nad potomstwem, a zwłaszcza wychowania następcy, który kiedyś zajmie miejsce swojego ojca. Ewolucja obyczajów wynikała między innymi z zetknięcia się potomków Romulusa z wyższymi cywilizacyjnie ludami oraz ogólnym, niespotykanym nigdy wcześniej w takiej skali wzrostem dobrobytu, zwłaszcza wśród rodów arystokratycznych. Długotrwałe wojny zdobywcze i wpływ bogactw sprzyjały rozluźnieniu i zepsuciu obyczajów wśród arystokracji, i stopniowo znalazły swe odbicie także w poglądach na wychowanie. Zanim jednak do tego doszło, decydująca i nadrzędna rola ojca w rzymskim ustroju rodowym świadcząca o jego władzy zaznaczała się już przy narodzinach dziecka. Wówczas to przez wzięcie go na ramiona i podniesienie (*tollere*) do góry uznawał nowo narodzone dziecko za własne i decydował o jego dalszym wychowaniu²⁶. Ten symboliczny akt miał świadczyć ponadto o czystości obyczajów żony, która powiła jego potomstwo²⁷.

²⁵ M. Cary, H.H. Scullard, *Dzieje*, s. 102–104.

²⁶ Cic., *Tusc. disp.* 3, 1.2; por. Liv. 1, 4; App. 1, 1.6; 1, 5.1; K. Korus, *Program*, s. 57, 64; A. Goldsworthy, *Cezar*, s. 40–41.

²⁷ Por. Liv. 1, 4; App. 1, 1.6; 1, 5.1; J. Jundziłł, *Teoretyczne problemy*, s. 337.

Akceptacja i przyjęcie potomka w obręb własnej rodziny nie były li tylko zwyczajnym uznaniem faktu czysto biologicznego, albowiem „niemowlęta przychodziły na świat, a w każdym razie były przyjmowane do społeczeństwa tylko, gdy życzyła sobie tego głowa rodziny”²⁸. Rzecz znamienna, że z biegiem czasu zdarzało się coraz częstsze korzystanie z tego prawa, zwłaszcza w pierwszych wiekach Cesarstwa²⁹, kiedy porzucano dzieci, co spotykało się z napiętnowaniem³⁰.

Poza przytoczonymi powyżej przykładami najpełniej chyba rolę ojca obrazuje znaczenie terminu *domus*, czyli przestrzeni nie tylko fizycznej, ale i magicznej, której granicę stanowił próg domu uniemożliwiający dostęp złym mocom. To właśnie ojciec wcielający się w rolę kapłana i przywódcy, znający magiczne praktyki, potrafił ochronić przed tymi mocami swoich bliskich, w czym nie małą rolę odgrywała pomoc przodków, a ich maski pośmiertne (*imagines*) przechowywane były na honorowym miejscu³¹.

Spójny program zadań wychowawczych stawianych ojcu w rodzinie rzymskiej opracowany przez Plutarcha został omówiony przez K. Korusa³². Autor zwrócił uwagę, że informacje poświęcone wychowaniu są fragmentaryczne i rozrzucone w rozlicznych dziełach Cheronejczyka³³. Znamienne, że Plutarch był jednym z pierwszych arystokratów greckich, który dostrzegał znaczenie i rolę ojca w wychowaniu własnych dzieci nie tylko w teorii, ale starał się zrealizować swoje postulaty badawcze także w praktyce³⁴. Jego działalność przypadła na czasy, gdy obie kultury, grecka i rzymska, uległy pewnego rodzaju synergii, co pozwoliło mu czerpać wiedzę z nich obu³⁵, niczym z dwu płuc jednego organizmu.

Przełom I i II wieku po Chr. to w Rzymie zdecydowany prymat retoryki w wychowaniu młodzieży. Nurt pedagogiczny realizowano wówczas poprzez fi-

²⁸M. Żyromski, *Pozycja ojca*, s. 76; por. L. Winniczuk, *Ludzie, zwyczaje i obyczaje*, s. 215.

²⁹L. Winniczuk, *Ludzie, zwyczaje i obyczaje*, s. 215. Oczywiście należy także pamiętać o braku akceptacji ojca rodziny dla własnych dzieci, ale ułomnych, np. chorych lub kalekich, które porzucano; por. Liv. 1, 4; App. 1, 1.6.

³⁰Ibidem, s. 215–216.

³¹R. Pankiewicz, *Mentalność*, s. 31–32; por. M. Harlow, *Społeczeństwo*, s. 144, 161.

³²K. Korus, *Program*, passim.

³³Idem, *Poglądy*, s. 6.

³⁴Idem, *Program*, s. 114; idem, *Poglądy*, s. 51.

³⁵Idem, *Poglądy*, s. 51.

lozofię, aczkolwiek w sensie praktycznym ograniczoną tylko do etyki³⁶. W Rzymie, do czasów Klaudiusza, praktykowano nauczanie retoryczno-etyczne, a następnie do Trajana wykształcenie retoryczne, by w połowie II wieku powrócić do modelu retoryczno-etycznego³⁷. W szczytowym momencie dziejów rzymskich, kiedy to ludność imperium przez dziesięciolecia zażywała dobrobytu i spokoju wewnętrznego, nie licząc wojen zdobywczych prowadzonych przez Trajana, a kryzys drugiej połowy II w. po Chr. był jeszcze odległy, można mówić o aktualności problematyki wychowawczej oraz o społecznym zapotrzebowaniu na twórczość i działalność pedagogiczno-moralną³⁸. Ogromny wpływ na poglądy moralisty wywierała ówczesna sytuacja panująca w Wiecznym Mieście, a przede wszystkim niski poziom etyczny jej górnych warstw społecznych, w których kręgach się obracał. Było to wynikiem zmian społecznych i politycznych, zaszłych w ogromnym kosmopolitycznym imperium, i kryzysu rzymskiej myśli filozoficznej³⁹.

Grecki moralista postulował wychowanie w miłości jako istotnym czynnikiem wzajemnego oddziaływania wychowawczego rodziców na siebie i na swoje dzieci. Rozumiał to jako uczucie współmałżonków, miłość rodziców do potomstwa i miłość potomstwa do rodziców (φιλοστοργία). W jego zamierzeniu stan ten miało stworzyć właściwe środowisko wychowawcze⁴⁰.

Plutarch zdawał sobie doskonale sprawę z wysiłku i odpowiedzialności, jaka spoczywa na ojcu, który według przytaczanego przezeń poety Euenosa, żyjącego w V wieku przed Chr., powiedział, że „dzieci są dla ojca obawą i zmartwieniem po wszystkiek czas”⁴¹. Główną rolę w wychowaniu dziecka w okresie propajdycznym, czyli przedchłopięcym⁴², mają do spełnienia rodzice, zwłaszcza ojciec⁴³. Jeśli zaś z jakiegoś powodu zdarzy się, że zabraknie ojca, wówczas tę

³⁶ Idem, Program, s. 5.

³⁷ Ibidem, s. 11.

³⁸ Ibidem, s. 14.

³⁹ Ibidem, s. 76.

⁴⁰ Ibidem, s. 39.

⁴¹ Cyt. za: K. Korus, Poglądy, s. 55; por. Plut., De cupid. 4: „Dla ojca syn — strapienie zawsze albo lęk” (tłum. Z. Abramowiczówna); Terent., Adelph., 35–36: „A mnie, gdy syn nie wraca, jakież myśli, troski do głowy się nie cisną!” (tłum. M. Brożek).

⁴² K. Korus, Poglądy, s. 53.

⁴³ K. Korus, Program, s. 56; por. M. Brożek, Kształcenie, s. 319; A. Goldsworthy, Cezar, s. 43.

rolę powinna przejąć matka, na której do siódmego roku życia dziecka spoczywał podstawowy ciężar wychowania⁴⁴.

Jeśli chodzi o konkretne wskazówki skierowane do rodziców, a zwłaszcza do ojców, to grecki moralista doradzał, aby osobiście wychowywali swoje potomstwo, ponieważ głównym celem małżonków jest pełny rozwój ich osobowości przez miłość, prokreację i troskę. Dlatego upatrywał w tym szczególne zadanie dla ojca już od momentu narodzin dziecka, co w tamtych czasach było jeszcze rzadkością⁴⁵. Po narodzinach syna stopniowo, wraz z jego wzrostem biologicznym i rozwojem umysłowym, zmieniały się zadania wychowawcze stawiane ojcu.

Plutarch miał świadomość, że cechy charakteru rodziców są przekazywane potomstwu, jednak rozmaitego typu przyzwyczajenia, zarówno te dobre, jak i złe, mogą nabrać cech trwałych, stać się właściwością ich natury i jako naturalna dyspozycja charakteru podlegać dziedziczeniu⁴⁶. Stąd dorośli drogą skutecznego nakierowania mogą przekazać potomstwu obok zalet także wady⁴⁷. Z tej konstatacji wypływał oczywisty wniosek: jeśli rodzice chcą przekazać dzieciom jakieś cechy charakteru, to najpierw muszą oni ukształtować swój własny charakter, opierając się na miłości i wzajemnej wierności⁴⁸. Toteż powinni stanowić codzienny przykład do naśladowania i uczyć przez to dzieci odpowiedniego zachowania, aby widziały, że nie tylko są upominane, ale rodzice robią to, do czego ich zachęcają⁴⁹. W praktyce wiodącej roli ojca w wychowaniu i kształceniu dziecka sprzyjała stała obserwacja i kontrola podczas zabawy i nauki. Wówczas to dziecięcy charakter odsłaniał się najlepiej, a przez to można było skutecznie przeprowadzać w nim odpowiednie zmiany, charakter bowiem nie jest niczym więcej, jak tylko długotrwałym przyzwyczajeniem, może być zatem kształtowany⁵⁰.

Jeśli chodzi o stosunek do ludzi innych stanów społecznych, to Plutarch zalecał, aby nie lekceważyć ich tylko z racji niskiego pochodzenia, bo nie zale-

⁴⁴M. Brożek, *Kształcenie*, s. 319; K. Korus, *Program*, s. 56.

⁴⁵K. Korus, *Program*, s. 40; idem, *Poglądy*, s. 56.

⁴⁶Idem, *Program*, s. 37.

⁴⁷Plut., *De virt. mor.* 12; por. M. Brożek, *Kształcenie*, s. 315.

⁴⁸K. Korus, *Program*, s. 37.

⁴⁹Idem, *Program*, s. 48; por. Terent., *Adelph.* 68–75; Marc. Aur., *Ta eis heaut.* 1, 16; M. Brożek, *Kształcenie*, s. 315.

⁵⁰Plut., *Virt. doc.* 2; K. Korus, *Program*, s. 64; idem, *Poglądy*, s. 56, 58.

ży ono od nich i nie może ulec zmianie⁵¹. W bogactwie i chciwości rodziców dostrzegął czynnik powodujący wypaczenie charakteru dzieci⁵².

Równie wysokie wymagania stawiał Plutarch pedagogom, których bardzo wielu jako jeńców pojawiło się w Rzymie po trzeciej wojnie macedońskiej⁵³. Pedagog powinien być zżyty z rodziną, darzyć dziecko przyjaźnią, posiadać wszelkie walory etyczne i umysłowe oraz umieć nauczać początków etycznej doskonałości (*arete*), czyli „cechy przypisywanej ludziom rozumnym, sprawiedliwym i dobrym w czynach i słowach, [...]” (tłum. Z. Abramowiczówna)⁵⁴. Dopiero ktoś taki zasługiwał na zaufanie⁵⁵.

Duży nacisk kładł Plutarch na wartość muzyki, której zadaniem, idąc za innymi filozofami, jak Sokrates i Platon, było kształcenie — dzięki melodii i harmonii — obyczajów, i tłumienie namiętności⁵⁶. Nauczyciel powinien umieć „zapalić umysł dziecka, by wywołać namiętny żar i pożądanie prawdy”⁵⁷. Aby to osiągnąć, należało chwalić dziecko, powstrzymywać się od gniewu i rzeczowo poprawiać błędy ucznia⁵⁸ oraz wskazywać właściwe przykłady, by wywołać chęć do naśladownictwa i dążenie do współzawodnictwa⁵⁹.

Innymi przedmiotami powierzonymi trosce ojca powinny być literatura i historia⁶⁰. Plutarch uczył i zachęcał do czuwania nad lekturą utworów poetyckich syna, gdyż wprawdzie poezja przynosi pożytek duszy młodzieńca, ale może go wprowadzić na złą drogę, jeśli nie odbywa się pod właściwym kierownictwem⁶¹.

Nowego znaczenia nadał Plutarch historii, przed którą stawiał zadania analogiczne do lektury dzieł poetów. W tym celu opracował biografie sławnych

⁵¹ Idem, Program, s. 36; por. Plut., De aud. poet. 13, 35 E.

⁵² Plut., De cupid. 7.

⁵³ S.F. Bonner, Education, s. 23.

⁵⁴ Plut., De aud. poet. 6, 24 C; por. idem, Virt. doc. 2; Marc. Aur., Ta eis heaut. 1, 5.

⁵⁵ K. Korus, Program, s. 44; J. Jundziłł, Teoretyczne problemy, s. 143, 396; por. Marc. Aur., Ta eis heaut. 1, 4; S.F. Bonner, Education, s. 34–46.

⁵⁶ Plat., Symp. 187; 196 E; 197 B.

⁵⁷ Cyt. za: K. Korus, Program, s. 64.

⁵⁸ Plut., Virt. doc. 2; por. Terent., Adelph. 822–830.

⁵⁹ K. Korus, Program, s. 64.

⁶⁰ Ibidem; por. J. Jundziłł, Rodzina rzymska w czasach prosperity i przemian ideowych II wieku. Apulejusz, Fronton, Marek Aureliusz i Tertulian, Bydgoszcz 1996, s. 191–192.

⁶¹ Plut., De aud. poet. 1, 15 B–C.

mężów⁶², Greków i Rzymian. Zestawił w nich ich cnoty, aby u zapoznających się z nimi uczniów wzbudzić tęsknotę i chęć naśladowania ich we własnym życiu⁶³.

Innowacją moralisty była jego dezaprobatą wobec zakorzenionej w greckim systemie nauczania — bo mającej za sobą kilkusetletnią tradycję — miłości homoseksualnej, która była obca wychowaniu rzymskiemu⁶⁴. Tym novum było zastąpienie nienaturalnej, według obyczajowości rzymskiej, erotycznej miłości pedagoga do wychowanka miłością ojca do syna, znajdującą swój wyraz we wspólnym podejmowaniu wysiłku intelektualnego⁶⁵.

Zwieńczeniem programu wychowawczego Plutarcha było żywione przezeń głębokie przekonanie, że najtrudniejszym zadaniem dla człowieka jest walka z samym sobą, gdyż mimo iż trwa ona całe życie, nie można pozbyć się wszystkich wad, a co najwyżej można je zmniejszyć⁶⁶.

RZECZYWISTOŚĆ RZYMSKA A PROGRAM PLUTARCHA

Jakie były owoce programu wychowawczego opracowanego przez Cheronejczyka u jego współczesnych, a także w szerszym horyzoncie czasowym? Po jego śmierci, mimo przetrwania stworzonej przezeń szkoły⁶⁷ i ogromnego wpływu, jaki wywarła ona na potomnych w kształtowaniu postaw etycznych, a nawet nazwania go przez nowożytnych „wychowawcą Europy”⁶⁸, odmienna rzeczywistość i nacisk ówczesnej praktyki w postępowaniu dydaktycznym sprawiły, że nawet faktyczni kontynuatorzy lansowanych przez Plutarcha metod musia-

⁶²Plutarch's Lives, ed. by T.E. Page, C.H. Litt, transl. by B. Perrin, Cambridge Mass.–London 1914–1926; wyd. pol.: Plutarch, Cztery żywoty. Lizander. Sulla. Demostenes. Cynceron, tłum., oprac. M. Brożek, Warszawa 1954; idem, Żywoty sławnych mężów, tłum. M. Brożek, wstęp, kom. T. Sinko, Wrocław 1977; idem, Żywoty sławnych mężów (z żywotów równoległych), tłum. i kom. M. Brożek, Wrocław–Warszawa–Kraków 1996; idem, Żywoty równoległe. Tezeusz, Romulus i ich porównanie. Likurg, Numa i ich porównanie, tłum. i wstęp K. Korus, przypisy i kom. L. Trzcionkowski i K. Korus, Warszawa 2004.

⁶³K. Korus, Poglądy, s. 57.

⁶⁴Idem, Program, s. 126–127; por. Plut., Amat. lib. 5; 23; Marc. Aur., Ta eis heaut. 1, 16.

⁶⁵K. Korus, Poglądy, s. 58.

⁶⁶Plut., Praec. con. 4, 800 B.

⁶⁷K. Korus, Program, s. 121.

⁶⁸Idem, Poglądy, s. 52.

li, przynajmniej częściowo, zarzucić lub zmodyfikować jego teorie⁶⁹. Złożyło się na to kilka przyczyn. Na pewno władza ojca, tak jak w przeszłości, wciąż była niepodważalna i syn zobowiązany był do okazywania mu posłuszeństwa⁷⁰, ale opisywane w literaturze sytuacje wyjątkowe, gdy ojciec skazywał własnego potomka na śmierć⁷¹, bardziej leżały w sferze potencji niż rzeczywistego stosowania⁷².

Generalnie, we wczesnym Cesarstwie osłabła znacząco rola rodziców w wychowaniu i wykształceniu dzieci. Obowiązek ten coraz częściej zarzucano, chociaż Plutarch nawiązywał do arystokratycznej tradycji polegającej na osobistym kierowaniu wykształceniem i wychowaniem przez ojca⁷³. Inną kwestią, która nader często stawała się przyczyną tarć pomiędzy zwolennikami a przeciwnikami surowych i łagodnych metod wychowawczych, było stosowanie kar cielesnych, krytyki i połajanek przez rodziców, o czym informuje Cheroniejczyk⁷⁴. Chociaż w domach arystokratycznych nie praktykowano wykonywania kary chłosty jako postępowania wychowawczego, a sam Plutarch postulował raczej łagodną perswazję i wyrozumiałość dla młodzieńczego wieku⁷⁵, to nie brakowało zwolenników ostrych metod. Zagadnienie to stało się nawet tematem komedii Plauta i Terencjusza⁷⁶.

⁶⁹Idem, Program, s. 121.

⁷⁰Ibidem, s. 57; por. J. Jundziłł, Teoretyczne problemy, s. 134–135.

⁷¹Por. Liv. 1, 26; 2, 5; 4, 29.

⁷²Ibidem; por. S.F. Bonner, Education, s. 332; J. Jundziłł, Teoretyczne problemy, s. 69, 138; R. Pankiewicz, Mentalność, s. 31; M. Żyromski, Pozycja ojca, s. 75–76; M. Jaczynowska, Dzieje Imperium Romanum, Warszawa 1995, s. 178–179; A. Ossowska, Relacje, s. 115.

⁷³K. Korus, Program, s. 57; por. A. Goldsworthy, Cezar, s. 42.

⁷⁴Plut., De amore prol. 21; por. Suet., Otho 2: „[...] często karcony był przez ojca batem” (tłum. J. Niemirska-Pliszczyńska); por. Terent., Adelph., 57–58: „Dzieci lepiej trzymać, myślę, poczuciem i godności, i wstydu, niż strachem”; 65–67: „Bo bardzo, mym zdaniem, się myli, kto sądzi, że i trwalsza jest, i skuteczniejsza władza na sile niż na przyjaźni oparta” (tłum. M. Brożek).

⁷⁵Plut., De amore prol. 21; Terent., Adelph. 66–77; Tac., Ann. 3, 59; Marc. Aur., Ta eis heaut. 1, 16; K. Korus, Program, s. 64; por. Suet., Otho 2; J. Jundziłł, Teoretyczne problemy, s. 288–289, 293, 298.

⁷⁶Plaut., Asin. 64–84; idem, Epid. 433–435; idem, Merc. 1018–1023; idem, Trin. 390–391, 415–420; Terent., Adelph. 60–63; idem, Andr. 262–264; idem, Heaut. Timor. 95–105, 115–120; idem, Hec. 120–124; L. Winniczuk, Ludzie, zwyczaje i obyczaje, s. 250; por. J. Jundziłł, Teoretyczne problemy, s. 68.

Jednym z najważniejszych i często przytaczanych argumentów przeciwko stosowaniu zbyt surowych metod wychowawczych przez ojca było stawiane przez synów pytanie: „Słuchaj no? a czyś ty nigdy nic takiego nie zrobił, za co ojciec twój winien był cię zganić?” (tłum. S. Patoń)⁷⁷. To krótkie zdanie dotyka sedna sprawy i wskazuje, że problemy wychowawcze trapiące starożytnych są zadziwiająco podobne do tych, z którymi borykamy się współcześnie. Są ponadczasowe i jak długo istnieje relacja rodzic — dziecko, tak długo będzie to potencjalnym źródłem konfliktu międzypokoleniowego.

Wspomniani Plaut i Terencjusz propagowali *humanitas* wobec własnego potomstwa nie zawsze potrafiącego się odpowiednio zachować, zważywszy, że ojcowie w latach swej młodości także pozwalali sobie na różne wybryki⁷⁸. Ich zdaniem najważniejsze było, aby nie przesadzić z niektórymi zachowaniami. Natomiast pobłażanie, na dłuższą metę, pozwalało uzyskać większy posłuch⁷⁹, ponieważ ojciec nie powinien być panem, ale właśnie ojcem rodziny, czyli osobą roztaczającą władzę najbardziej umiarkowaną i zapewniającą dzieciom pomysłność⁸⁰. Nie bez kozery nawoływał Maksym z Tyru: „używaj władzy ojcowskiej w ten sposób, iżbyś miał w pamięci, że człowiekiem i zarazem ojcem jesteś człowieka”⁸¹. W takim wypadku idealny syn, powściągliwy w swym zachowaniu, będzie potrafił na równi zajmować się na przykład filozofią i polowaniem, ale także romansami i odpowiedzialną pracą⁸², a dążenie do *arete* nie może się stać od razu w pełni jego udziałem. Jest to bowiem sztuka trudna i wymagająca lat pracy. Ważne jest samo dążenie do osiągnięcia cnoty i doskonałości, a nade wszystko świadomość ciągłej pracy nad sobą, jak postulował Plutarch⁸³.

Analogiczne pod względem moralizatorskim poglądy na relacje między rodzicami a dziećmi prezentowali inni autorzy⁸⁴. Podobnie jak w przypadku ideału wychowawczego opracowanego przez Plutarcha, zasadniczo nie był on

⁷⁷ Plin., Epist. 9, 12; por. Terent., Adelph. 102–110; L. Winniczuk, Ludzie, zwyczaje i obyczaje, s. 250.

⁷⁸ J. Jundziłł, Teoretyczne problemy, s. 70–71, 74–75.

⁷⁹ Terent., Adelph. 50–77; J. Jundziłł, Teoretyczne problemy, s. 70.

⁸⁰ Terent., Adelph. 75–77; J. Jundziłł, Teoretyczne problemy, s. 288.

⁸¹ Cyt. za: J. Jundziłł, Teoretyczne problemy, s. 392.

⁸² Ibidem, s. 79; por. Plut., De amore prol. 21, gdzie pod wpływem łagodnego traktowania i wyrozumiałości rozwijał się u młodego człowieka zapal do filozofii.

⁸³ Plut., Praec. con. 4, 800 B; K. Korus, Program, s. 106–107; por. Polyb. 6, 59.

⁸⁴ A. Ossowska, Relacje, s. 111–117.

odzwierciedleniem realiów rzymskiego świata. Pisząc na przełomie I–II wieku po Chr. o specyfice relacji ojciec — syn, nadawał jej wymiaru dziedzictwa tradycji⁸⁵. Wychowanie według niego to przekazanie tradycji przodków i sławy ojcowiskiej⁸⁶. Sławne pochodzenie, jego zdaniem, gwarantowało posiadanie takich wartości i przymiotów ducha i ciała, jak: uroda, siła, odwaga, samokontrola, które w ówczesnym świecie niezwykle ceniono⁸⁷. Przedstawione wartości nasuwają skojarzenie z wysoko cenioną w świecie greckim kalokagatią i dowodzą wpływu greckiej kultury na świat rzymski. Inne wartości uniwersalne przekazywane w ramach etyki mężczyźni to uczciwość, pracowitość i poczucie obowiązku w układach społecznych, politycznych i rodzinnych⁸⁸. Ojciec powinien odznaczać się wysoką moralnością, aby wychować dobrych synów i oczekiwać od nich, że będą wartościowymi ludźmi bez trudu realizującymi swoje zamierzenia⁸⁹.

Wzory postępowania ojców wobec dzieci propagowane przez Plauta, Terencjusza i innych autorów miały swoich krytyków, którzy przestrzegali przed zbyt dużą pobłażliwością. Dowodzili oni, że łagodność ojca nie pozwoli wykształcić u syna odpowiedniego charakteru⁹⁰.

Gdy młodzieniec osiągał wiek męski, kontynuował kształcenie. W rodzinach arystokratycznych polegało ono zazwyczaj na wyjazdach do innych ośrodków naukowych. Takimi miejscami były Ateny, Rodos czy wiele innych miast w Azji Mniejszej⁹¹. Wyjazdy na studia, poza dążeniem do zdobycia wiedzy u najlepszych retorów i filozofów czy prawników, były także oznaką zmian społecznych i politycznych zachodzących w późnej Republice i kryzysu myśli filozoficznej rzymskiej. Udająca się tam w poszukiwaniu samej tylko erudycji młodzież nie troszczyła się zbyt o poznanie głębszych wartości, jakie niosło ze sobą studiowanie filozofii⁹².

Alternatywną drogą służącą kształceniu młodych Rzymian albo obieraną po powrocie z zagranicznych studiów była służba wojskowa. Co prawda istniały

⁸⁵ Ibidem, s. 114; por. J. Jundziłł, *Rodzina rzymska*, s. 191; A. Goldsworthy, *Cezar*, s. 43.

⁸⁶ A. Ossowska, *Relacje*, s. 114; A. Goldsworthy, *Cezar*, s. 43.

⁸⁷ A. Ossowska, *Relacje*, s. 114.

⁸⁸ Ibidem; M. Brożek, *Kształcenie*, s. 315.

⁸⁹ J. Jundziłł, *Teoretyczne problemy*, s. 138–139.

⁹⁰ Terent., *Adelph.* 411–416; por. J. Jundziłł, *Teoretyczne problemy*, s. 72.

⁹¹ S.F. Bonner, *Education*, s. 90; J. Jundziłł, *Teoretyczne problemy*, s. 144.

⁹² K. Korus, *Program*, s. 76.

w Rzymie młodzieżowe organizacje wzorowane na greckich efebiach (*Iuventus*), różnił je jednak brak obowiązkowego uczestnictwa i przymusu prawnego. Działały na zasadzie kolegalności i skupiano się w nich na ćwiczeniach fizycznych i pogłębianiu wykształcenia⁹³. Tymczasem w armii młodzieniec obejmował zazwyczaj stanowisko trybuna wojskowego często u boku ojca lub innego bliskiego krewnego, co sprzyjało wpajaniu typowych cech wojskowych i ogólnie pożądanego męstwa (*virtus*)⁹⁴. W perspektywie służyło to wprowadzeniu młodych arystokratów w zakres obowiązków, które w przyszłości mieli pełnić⁹⁵ i pomagało im w dalszym robieniu kariery⁹⁶. Poza zaprawą i wyrabianiem tężyzny fizycznej w efebiach czy armii przygotowaniu młodego Rzymianina do dalszego życia służyły organizowane przez ojca turnieje, polowania i ćwiczenia, co miało także zapobiec potencjalnemu zniewieścieniu (*tryfe*) przyszłych senatorów⁹⁷.

Równie wielki wpływ na rolę pozycji ojca miał rzymski system doboru kandydatów na stanowiska urzędnicze w państwie. Nieprzypadkowo szkoły bardziej uczyły zasad retoryki niż fachowego kierowania państwem. W takim układzie o awansie decydowały cechy osobowości i powiązania kandydata na urząd z możliwymi patronami⁹⁸. W okresie wczesnego Cesarstwa decyzja o dalszej karierze młodego arystokraty należała już do princepsa, który dysponował odpowiednią władzą i autorytetem, aczkolwiek wciąż jeszcze liczyły się koligacje rodzinne⁹⁹. To u boku ojca syn wchodził w relacje społeczne, nawiązywał znajomości z wpływowymi osobistościami i miał możliwość obserwacji respektu, jaki u innych wzbudzał ojciec, co sprzyjało wyrabianiu jego własnej pozycji, opartej na rekomendacji i autorytecie rodu¹⁰⁰.

⁹³ H. Marrou, *Historia wychowania*, s. 338; L. Winniczuk, *Ludzie, zwyczaje i obyczaje*, s. 251–252; por. A. Goldsworthy, *Cezar*, s. 45.

⁹⁴ J. Jundziłł, *Teoretyczne problemy*, s. 395.

⁹⁵ Suet., *Aug.* 64.

⁹⁶ M. Żyromski, *Pozycja ojca*, s. 77.

⁹⁷ K. Korus, *Program*, s. 78.

⁹⁸ M. Żyromski, *Pozycja ojca*, s. 76.

⁹⁹ Na ten temat zob. R. Syme, *Rewolucja rzymska*, przeł. A. Baziór, Poznań 2009.

¹⁰⁰ A. Ossowska, *Relacje*, s. 114; por. J. Jundziłł, *Teoretyczne problemy*, s. 74, 177; A. Goldsworthy, *Cezar*, s. 43.

* * *

Rola wychowawcza ojca w rodzinie rzymskiej w praktyce różniła się od programu postulowanego przez greckiego moralistę. Trzeba pamiętać, że każde dzieło moralizatorskie w swym założeniu programowym jest idealne, tzn. bardziej leży w sferze zaleceń czy wytycznych, ku którym należy się kierować, aniżeli w zasięgu realnych możliwości pozwalających na ich implementację w życiu codziennym. Należałoby się zgodzić z przywoływanymi już słowami Plutarcha, że ważne jest samo dążenie do osiągnięcia celu, ale trzeba mieć świadomość braku możliwości pełnej realizacji wyznaczonych zadań wychowawczych. Jak to zwykle w życiu bywa, rzeczywistość rzymska także odbiegała od programu wychowawczego Cheronejczyka. Wydaje się, że rolę czynnika determinującego odegrały tutaj dzieje Cesarstwa, a więc czasów, w których przyszło moralistom żyć. Otóż nie mógł przewidzieć kierunku rozwoju obyczajowości Rzymian doby przełomu wieków, a szczególnie tych zmian, które nastąpiły już po nim.

W każdym momencie rzymskiej historii, w chwilach zagrożeń bezpieczeństwa państwa czy kryzysu wartości albo podczas prób wprowadzenia nowych porządków, także w wychowaniu, odwoływano się do rzadko precyzowanego „obyczaju przodków” (*mos maiorum*). Podobnie było z ideałami wychowawczymi Plutarcha. Oczywiście wiele praw, nieraz mających bardzo długą tradycję, utrzymało się przez całe dzieje rzymskie, ale niektóre z nich z czasem uległy złagodzeniu albo zapomnieniu¹⁰¹. Nie inaczej było w przypadku zadań wychowawczych stawianych ojcu i obowiązków, jakie na nim spoczywały.

W Rzymie cesarskim, zwłaszcza wśród rodzin arystokratycznych, mająca republikańskie tradycje rywalizacja pomiędzy najznamienitszymi rodami *nobilitas*, połączona z niezaspokojonym pragnieniem władzy i zaszczytów sprawiała, że ojcowie w pogoni za sukcesem i wynikającym z tego brakiem czasu wychowywanie synów cedowali na pedagogów. W takich warunkach nie każdego stać było na codzienne dogłądanie postępów syna w nauce albo wpajanie ideałów filozoficzno-etycznych i zasad właściwego zachowania. Rola ojca stawała się jeszcze bardziej iluzoryczna w momencie, gdy syn wyjeżdżał na studia zagraniczne. Wówczas, jeśli nie miał dostatecznie mocno ukształtowanego kręgosłupa etyczno-moralnego, na nic zdawały się wcześniejsze wysiłki ojca. Więcej możliwości nadzoru nad młodym Rzymianinem dawała służba wojskowa.

W świetle powyższych przykładów należałoby stwierdzić, że autoteliczną wartością spuścizny moralizatorskiej Cheronejczyka są jego dzieła z zawar-

¹⁰¹ Zob. S.F. Bonner, *Education*, s. 332.

tym w nich przekazem. Te, które dotrwały do naszych czasów, obrazują nam, że w pewnej mierze są aktualne także współcześnie, bo, jak już wspomniano, wychowanie potomstwa i związane z nim problemy są ponadczasowe.

Mariusz Ciesielski

**EDUCATIONAL ROLE OF THE FATHER IN THE ROMAN
FAMILY ACCORDING TO PLUTARCH OF CHAERONEA**

Summary

Roman society was well rooted in the patriarchal tradition, characterised by the power and authority of the father. He ruled over life and death of his progeny since the moment of their birth. The morals evolved gradually as a result of contact with peoples on higher level of civilisational development as well as general increase in welfare and relaxation of discipline and mores. This was reflected in the views and methods employed in the upbringing of children in Rome. Plutarch appreciated the significance and role of the father in bringing up his children and tried to put his notions in practice. He maintained that the character of a child might be moulded because it was nothing else than a long-term habit, while the parent should be an everyday role-model to follow. The Chaeronean attached importance to striving to attain virtue and perfection, and above all the awareness of continual self-development. The continuators of educational methods advocated by Plutarch had to modify his theory, because in the early Empire the role of the father was considerably diminished and the family ties became relaxed. The duty of educating children was most often shifted onto teachers and schools. The conflicting views concerning the choice of educational methods and the parental practice of corporal punishment were another problem which often caused dispute. Plautus and Terence, contemporary comedy playwrights, advocated gentleness and leniency of parents towards their progeny, which in most cases induced greater obedience than severe punishments. The factor which had an impact on the manner of educating boys was the political history of Rome, which engendered profound moral transformation during the late Republic and the early Empire.